

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

29 (943)

NIEDZIELE 12 i 19 SIERPNI *1929*

ROK XXI



ENCYKLIKA

REDEMPTOR HOMINIS

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W KTÓREJ

U POCZĄTKU SWEJ PAPIESKIEJ POSŁUGI

ZWRACA SIĘ

DO CZCIGODNYCH BRACI

W BISKUPSTWIE

DO KAPŁANÓW

DO RODZIN ZAKONNYCH

DO DROGICH SYNOW I COREK KOŚCIOŁA

ORAZ

DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

A jeśli Misja ta zdaje się napotykać we współczesnej epoce na opory większe niż kiedykolwiek, to okoliczność ta również świadczy o tym, że ona w tej epoce bardziej potrzebna — i bardziej pomimo oporów — oczekiwana niż kiedykolwiek. Dotykamy tutaj pośrednio owej tajemnicy Bożej Ekonomii, która zbawienie i łaskę połączyła z Krzyżem. Nie na darmo Chrystus mówił, że „Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je”. Mówił też, że „synowie tego świata roztrośniejsi są... niż synowie światłości. Przyjmujemy chętnie tę nagane, aby jak owi „gwałtownicy Boży”, na których patrzyliśmy tyle razy w dziejach Kościoła i patrzymy także dzisiaj, zjednoczyć się w poczuciu wielkiej misji: okazywać światu Chrystusa, pomagać każdemu człowiekowi, aby odnalazł siebie w Nim, pomagać współczesnemu pokoleniu naszych braci i siostr, ludom, narodom, ustrojom, ludzkości, krajom, które znajdują się dopiero na drodze rozwoju i krajom „przerostu”, wszystkim — poznawać „niezglobione bogactwo Chrystusa”, bo ono jest dla każdego człowieka. Ono jest dobrem każdego człowieka.

12. Misja Kościoła a Wolność Człowieka

W tej jedności Misji, o której stanowi przede wszystkim Sam Chrystus, Kościół i wszyscy chrześcijanie muszą odnaleźć to,

co już ich łączy wcześniej, zanim dojrzeje pełne ich zjednoczenie. Jest to jedność apostołska i misyjna — misyjna i apostołska. W tej jedności zbliżamy się do całego wspaniałego dziedzictwa ducha ludzkiego, które wypowiedziało się we wszystkich religiach, jak o tym mówi Deklaracja Soboru Watykańskiego II. Zbliżamy się równocześnie do wszystkich kultur, światopoglądów, do wszystkich ludzi dobrej woli. Zbliżamy się z tą czcią i poszanowaniem, jakie od czasów apostołskich stanowiły o postawie misyjnej i misjonarskiej. Wystarczy przypomnieć św. Pawła, choćby jego przemówienie na ateńskim Areopagu. Postawa misyjna i misjonarska zaczyna się zawsze w poczuciu głębokiego szacunku dla tego, co „w człowieku się kryje”, dla tego, co już on sam w głębi swojego ducha wypracował w zakresie spraw najgłębszych i najważniejszych — szacunku dla tego, co już w nim działał ten Duch, który „tchnie tam, gdzie chce”. Misja nie jest nigdy burzeniem, ale nawiązywaniem i nowym budowaniem, choć praktyka nie zawsze odpowiadała temu wzniosłemu ideałowi. Nawrócenie zaś, które z niej ma wziąć początek — wiemy dobrze — jest dziełem Łaski, w którym człowiek ma siebie samego w pełni odnaleźć.

I dlatego Kościół naszej epoki przywiązuje wielką wagę do tego wszystkiego, co Sobór Watykański II wypowiedział w **Deklaracji o wolności religijnej**, zarówno w pierwszej jak i drugiej części dokumentu. Odczuwamy głęboko zobowiązujący charakter Prawdy, która została nam objawiona przez Boga. Odczuwamy szczególnie wielką za tę prawdę odpowiedzialność. Kościół z ustanowienia Chrystusa jest jej stróżem i nauczycielem, obdarzonym szczególną pomocą Ducha Świętego, aby tej Bożej prawdy wiernie mógł strzec, aby mógł jej bezbłędnie nauczać. Spełniając to posłannictwo, patrzymy na samego Jezusa Chrystusa, na Tego, który jest Pierwszym Ewangelizatorem, patrzymy również na Jego Apostołów, Męczenników i Wyznawców. Deklaracja o wolności religijnej w sposób przekonujący ukazuje, jak Chrystus Pan, a z kolei Apostołowie w przepowiadaniu prawdy,

która nie ludzka, ale Boża — „Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał”, Ojca — postępując z całą mocą ducha, równocześnie zachowują głębokie poszanowanie dla człowieka, dla jego romu i woli, dla jego sumienia i wolności. W ten sposób sama osobowa godność człowieka staje się treścią tego przepowiadania, nawet bez słów, ale przez sposób odnoszenia się do niej. Ten sposób dzisiaj zdaje się odpowiadać na szczególną potrzebę naszych czasów. Skoro zaś nie wszystko to, w czym różne systemy, a także poszczególni ludzie, widzą wolność i propagują wolność, okazuje się prawdziwą wolnością człowieka, tym bardziej Kościół w imię swej Bożej misji staje się stróżem tej wolności, która warunkuje prawdziwą wolność osoby ludzkiej.

Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również inaszej epoki, z tymi samymi słowami: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”; uczyni was wolnymi. W słowach tych zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunek prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wnikięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie. Chrystus przeto również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łąmię u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu. Jakże wspaniałym potwierdzeniem tego byli i stale są ci wszyscy ludzie, którzy dzięki Chrystusowi i w Chrystusie osiągnęli prawdziwą wolność i ukazali ją, choćby nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką

19 niedziela zwykła

Dalszy ciąg refleksji na temat Eucharystii.

Nawet w służbie Bogu można doznać zmęczenia i zniechęcenia. Eliasz znał chwile, kiedy wszystko wali się na głowę. Po co się więc trudzić, po co iść ciągle pod prąd? Dlaczego Bóg zezwala, że prześladowuje go okrutna Jezaabel, żona króla Achaba? „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie”.

O cudowna pedagogio Boża! Pozwalasz słudze swemu zasnąć pod jałowcem, a kiedy się obudzi, nakarmiony, pójdzie z entuzjazmem aż na świętą górę Horeb, gdzie Mojżesz rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz.

Niedwuznaczna aluzja do potrzeby Eucharystii, żeby wznieść się na wyżyny świętości.

Nie wszyscy jednak są tak gorliwi jak Eliasz. Słuchacze Jezusa z ogromnym

trudem chwytają sens nauki o Chlebie Życia. Obracają się ciągle w sferze ziemskiej. Dla nich „jeść” znaczy nasyć głód ciała; dla nich Ten, który przemawia, jest tylko „Jezusem z Nazaretu”, synem cieśli; słuchacze znają Jego Matkę i Jego krewnych. Cóż więc ma znaczyć ta mowa o chlebie, który daje życie wieczne, skoro wiadomo, że każdy musi umrzeć? Owszem, wspomina coś o własnej śmierci i o tym, że dopiero po niej wszystko nabierze pełnej wartości. Nie zrozumieli, że Chrystus chce wyrazić powiedzieć, iż nie ma dostępu do Boga, jak tylko przez Niego. Trzeba jeszcze tylko przejść przez smugę cienia, przez krzyż.

Swoją eucharystyczną katechezę święty Jan będzie kontynuował przez dwie najbliższe niedziele.

Wojciech Świeży

20 niedziela zwykła

Jezus odkrywa karty do końca. Nie ma już żadnej wątpliwości: On jest Chlebem absolutnie koniecznym, by osiągnąć życie wieczne.

Poprzez wieki rozwoju, my dziś to wszystko rozumiemy. Ale Żydzi ciągle jeszcze tkwią w pojęciach natury biologicznej: „Jak On może nam dać swoje ciało na pożywienie?” Dla nich byłby to rodzaj kanibalizmu.

A tutaj chodzi oczywiście o tajemnicę wiary. Uwierzyć w tę tajemnicę to cena życia wiecznego. Chrystus zjawiał się wśród nas, by przekazać owo życie wieczne płynące od Ojca. Przekazuje je dając się nam pod postaciami chleba i wina. Dla tego, kto spożywa Ciało i pije Krew Chrystusa życie wieczne nie jest sprawą przyszłości; ono się już w nim zaczęło, ono już w nim

się rozwija. Nasza wieczność zaczyna się wraz z rozpoczęciem naszego udziału w Uczcie Eucharystycznej. Chrzęścianie obrządku wschodniego podkreślają ten fakt, dając dziecku przy chrzcie świętym kilka kropel Krwi Przenajświętszej — konsekrowanego wina.

Wieczność to nieskończone trwanie. Tylko Bóg jest Tym, Który Jest, który trwa. Poza Nim nie ma dla nas odpoczynku, nie ma trwania, nie ma pokoju. Jakże często kapłani obserwują to w duszach, które — przez lata całe skłócone z Bogiem i z własnym sumieniem — odnajdują spokój i pełną radość najprzód u krątek konfesjonau, a potem w Komunii świętej.

Stając się Ciałem, Słowo zamieszkało między nami, abyśmy żyli na wieki.

Wojciech Świeży

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

PP. Bus Anna — Chevannes (45), Pohl Maria, Środowa Helena — Marteville (02).

Ks. Kulikowski Henryk S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Abscon (59) : 2.518,00 F.

Ks. Socha Jan C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej les Gautherets (71).

Ofiarodawcom „Bóg Zapłaci”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise de France wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. Paris zaznaczając na „Tydzień Miłosierdzia”.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

12 sierpnia: Hilaria, Makary, Juliusz — 13: Poncján, Hipolit — 14: Demetriusz, Euzebiusz, Marceli, Maksymilian Kolbe — 15: w Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Maria, Stella — 16: Stefan, Roch — 17: Jacek, Hiacynt — 18: Helena, Agapit — 19: Jan Eudes, Marian — 20: Bernard z Clairvaux — 21: Pius X p. — 22: Cezary, Tymoteusz — 23: Róża z Limy, Filip, Apolinary — 24: Bartłomiej — 25: Ludwik, Józef Kalasanty.

Zjazdy — Pielgrzymki — Rekolencje — Dni skupienia:

Od 1-3 września Week-end Krucjaty w Stella Plage.

Od 3-7 września rekolencje Księży w Polskim Seminarium w Paryżu.

6 września w czwartek przed południem — Zjazd Duszpasterski.

9 września pielgrzymka do N.D. de l'Epines (Szampania).

8-10 września Week-end K.S.M.P. Stella Plage.

Od 11 września Pielgrzymka Bractw Żywego Różańca do Dadizelle.

18 września dzień skupienia Bractw Żywego Różańca w Lens (Okręg Douai).

20 września dzień skupienia Bractw Żywego Różańca w Waziers (Okręg Douai).

Kalendarz historyczny:

14 sierpnia 1941 — zmarł w Oświęcimiu, w bunkrze głodowym, ratując od śmierci jednego z współwięźniów, ojciec Maksymilian Kolbe (ur. 1894), franciszkanin, więzień hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu, beatyfikowany w 1971.

14 sierpnia 1941 — został podpisany układ między rządem polskim na emigracji i rządem ZSRR o utworzeniu Wojska Polskiego w ZSRR.

16 sierpnia 1919 — wybuch Powstania Śląskiego. Zbrojny zryw ludu śląskiego przeciw terrorowi niemieckiemu.

17 sierpnia 1929 — w Olesku urodził się Jan III Sobieski (zm. 1696), hetman polny, marszałek wielki koronny, od 1674 król polski, zwycięzca spod Chocimia, pogromca Turków pod Wiedniem.

19 sierpnia 1918 — Rząd brytyjski uznał niepodległość Polski; wielu Polaków wstąpiło wówczas do legionów Piłsudskiego, lub armii Hallera.

19 sierpnia 1920 — wybuch II Powstania Śląskiego. Wystąpienie zbrojne o charakterze niepodległościowym.

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
 263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
 Telefon : 260-07-69
C.C.P.: PARIS 12 777 08 U
 Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki
 Redaktor : Ks. A.J. Stopa
 Administrator : Ks. Z. Pionnier
 N° d'autorisation 60.593
 Mission Catholique Polonaise
 263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
 Imprimerie „NARODOWIEC”
 101, rue E. Zola - 62302 LENS

Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny

(15 sierpnia)

Pamiętkę wzięcia Najśw. Maryi Panny do nieba obchodzi Kościół święty 15 sierpnia. Księgi święte mało nam mówią o ostatnich latach i śmierci Matki Bożej; starsi ojcowie Kościoła także nic o tym nie wspominają w swoich pismach.

Uchodzi jednakże za rzecz pewną, że po śmierci Pana Jezusa spełnił św. Jan zlecenie umierającego Mistra i Najpiękniejszą Panię wziął do siebie. Mieszkali więc najpierw w Jerozolimie, a gdy tam wybuchło prześladowanie chrześcijan, przenieśli się do Efezu, wreszcie nadeszła godzina powtórnego połączenia Matki z Synem. Gdy prześladowanie ustało, wróciła Matka Boża do Jerozolimy. Chciała być w pobliżu miejsc, gdzie jej Syn cierpiał, umarł i zmartwychpowstał. W domu, w którym Chrystus Pan ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza, oczekiwała Maryja swego przejścia do wieczności, które nastąpiło prawdopodobnie w dwadzieścia cztery lata po śmierci jej Syna.

Nicefor Kalikst tak pisze o śmierci Matki Bożej: Juwenalis, biskup Jerozolimy, i inni biskupi Palestyny, zebrani w roku 451 na soborze Chalcedońskim, przybyli na zaproszenie cesarza Marcjana do Konstantynopola. Tutaj cesarz zapytał się ich, czy ciało Matki Bożej spoczywa jeszcze w pierwotnym grobie w Palestynie, albowiem chciałby je przenieść do nowego kościoła, zbudowanego ku czci Najśw. Maryi Panny przez żonę swoją, cesarzową Pulcherię. Na to odpowiedział Juwenalis: „Pismo święte wprawdzie nic nie wspomina o śmierci Najświętszej Maryi Panny lecz według dawnej tradycji przybyli na tę chwilę do Jerozolimy wszyscy apostołowie oprócz św. Tomasza. Gdy stanęli u łóża Matki Bożej, ztąpił Chrystus Pan z aniołami, by zabrać duszę Swej Matki do szczęśliwości wiecznej. Następnie zanieśli apostołowie święte zwłoki w uroczystej procesji wśród śpiewu psalmów do Ogrodu Oliwnego, gdzie je pochowali. Gdy zaś po trzech dniach przybył św. Tomasz, aby zobaczyć śmiertelne szczątki Najświętszej Pani, otworzyli apostołowie grób, lecz stwierdzili, że był pusty, a woń rajska z niego się unosiła”.

Dlatego od dawien dawna było w Kościele rozpowszechnione pobożne mniemanie, że Zbawiciel krótko po

śmierci Swej Matki złączył Jej ciało z duszą i wprowadził do nieba, gdzie Ją ukoronowano na Królowę niebios. „Któżby się odważył powiedzieć, że ono święte łono, z którego Chrystus Pan wziął Ciało Swoje, stało się pokarmem robaków?” (Św. Augustyn).

OBCHÓD ŚWIĘTA

Pisarze kościelni różnie to święto nazywają. Spotykamy więc w starych kalendarzach takie nazwy, jak „odpoczynek Maryi”, „zaśnięcie”, „śmierć”, „dzień śmierci” i „wniebowzięcie”; ostatnia nazwa przyjęła się w Kościele na stałe. Maryja bowiem za szczególną łaską Bożą została z duszą i ciałem do nieba *wzięta*, podczas gdy Chrystus Pan o własnej mocy do nieba *wstąpił*.

O dkiedy obchodzi Kościół to święto? Gdyby ktoś tak się zapytał, trzeba odpowiedzieć, że tego nie wiemy. Według starego martyrologium obchodzi Kościół zachodni osobno śmierć Najśw. Maryi Panny 18 stycznia, a Wniebowzięcie 15 sierpnia, od szóstego jednakowoż wieku czci się obie pamiętki 15 sierpnia.

Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny uchodzi za największe święto oraz za jedno z najważniejszych roku kościelnego, albowiem głosi największy triumf Przczystej Dziewicy i jest chwalebny zakończeniem wszystkich tajemnic jej przedziwnego żywota. Stąd też dzisiaj, według ogólnego prawa kościelnego, święto wniebowzięciem jest jedynym świętem Matki Boskiej, które należy obchodzić jako dzień święty. Nadmienić przy tym należy, że Wniebowzięcie NMP jest dogmatem wiary ogłoszonym przez Piusa XII w r. 1950.

Wniebowzięcie wyróżnia Najświętszą Pannę Maryję z pośród wszystkich świętych. „I nic w tym dziwnego, skoro bowiem jej zasługi najbogatsze, jej boleści najcięższe, jej godność, jako Bogarodzicy, najwyższa, jej pokora, jako służebnicy Pańskiej, najgłębsza: słuszna również, by jej nagroda w niebie była większa. Jako Matka Odkupiciela, uczestniczyła ona w Jego poniżeniu i boleści; sprawiedliwa zatem, by także miała czastkę w Jego wywyższeniu i chwale. Jakoż wzięta z ciałem i duszą do nieba, odziana majestatem królewskim i wyniesiona ponad wszystkie stworzenia, tworzy ona — jak mówi św. Dio-

nizy — odrębną hierarchię, najwyższą z pomiędzy wszystkich innych, a najpierwszą po Bogu, tak, że wyżej niej tylko Bóg, niżej wszystko prócz Boga” (Biskup Pelczar, kazanie o N.M.P. str. 210).

MATKA BOSKA ZIELNA

Stare podanie niesie, że w miejscu, w którym Najświętsza Panna do nieba przez aniołów uniesioną została, ujrzeni apostołowie cudowne, wonne kwiaty. Był to jakby znak, że „Dziewicy z kwiatu” najmilszą jest część w kwiatach oddawanych. Odtąd w dzień Matki Boskiej Zielnej (Wniebowzięcia) zapełniają się kościoły wiązkami z najpiękniejszych kwiatów polnych, różnobarwnych ziół, kłosów zbóż, gałązek drzew z owocami, które kapłan poświęca. Jest to więc po oktawie Bożego Ciała drugi dzień w roku, przeznaczony do święcenia ziół i kwiatów polnych.

Na Mazowszu i Podlasiu noszono do kościoła w dniu Matki Boskiej Zielnej: Boże drzewko, hizop, lawendę, dziewannę, rumian i kilka innych ziół leczniczych. W Krakowskim przynoszono do poświęcenia dwanaście roślin: 1) włoski Najświętszej Pani, 2) obiężyświat (żółto kwitnący), 3) trojęść, 4) żabie skrzeki, 5) Boże drzewko, 6) rotyc, 7) lubczyk, 8) leszczynę z orzechem, 9) żyto, 10) konopie, 11) len i 12) miętę. Ziola powyższe, w dniu tym poświęcone, można tam było widzieć niemal w każdej chacie, wetknięte za siostrzan czyli tram. Wedle staropolskiego obyczaju, zmarłemu do trumny podkładano ich garstkę pod głowę.

W innych stronach oprócz ziół polnych, wśród których znajdowało się zawsze i bylica, lud zanosił do poświęcenia w kościele różne zboża a mianowicie: len, proso, makówki, żyto, pszenicę, jęczmień i owies, każdego choć po kilka dorodnych kłosów. Z tych kłosów, błogosławionych przed ołtarzem jeszcze dzisiaj, wykruszają potem ziarna do pierwszego siewu na zagonie swych ojców”.

(Z. Gloger, Rok Polski)

Czy zapłaciłeś Prenumeratę za Głos Katolicki na rok 1979?
Czy złożyłeś ofiarę na Prasę Katolicką?

Cześć Maryi w życiu Polaka

II.

W roku 1655 Karol Gustaw, król szwedzki, narzucając się Polsce za opiekuna i obrońcę, obietnicami uobietnicami uwiódł wielu... orężem zdobył Kraków i Warszawę, a słysząc o skarbach nagromadzonych w Częstochowie, postanowił ją zdobyć za wszelką cenę... Przerachował się jednak, bo Maryja, obrawszy sobie w r. 1382 sama na Jasnej Górze stolicę, tym samym twierdzą niezdobytą uczyniła... Przeciwno dziewięćdziesięciotysięcznej armii szwedzkiej stanęła mała garstka Polaków, której jednak wielkie przewodziło serce... ks. Augustyn Kordecki... Na wieść o zbliżającym się niebezpieczeństwie wszystko, co żyło, rzuciło się do stóp Maryi i słyhać było przed Jej obrazem jeno płacz, a jęk i śpiew: *Salve Regina, monstra Te esse Matrem*, *Królowo Anielska ratuj, wspomóż, a ks. Przeor, jak pięknie mówi nasz Sienkiewicz, który z piersi Swej puklerz uczynił nieprzebitą, a z woli moc nieugiętą, który wierzył, kiedy już wszyscy zwątpili, ducha zagrzewał, mówiąc z kazalnicy: „Tu się odmienią serca i dusze zaprawią, ani bowiem Szwed mocy tej nie zmoże, ani w ciemnościach brodzący prawdziwego światła nie zwycięży! Otuchy w serca nabierzcie, otrzyście łzy i wzmocnijcie się w wierze... nie wejdzcie Szwed do tych murów; łaska stąd spłynie i ciemności tak nie zagaszą światła, jako ta noc, która się dziś zbliża, Bożemu słońcu jutro wstać nie przeszkodzi!”*

Białe mnichy, garść szlachty i chłopów gotowała się do obrony przybytku Maryi do walki na śmierć i życie... Szwedzi stanęli pod murami... a z klasztoru z Najśw. Sakramentem wychodzi procesja... Twarz ks. Przeora promienieje w blaskach złocistej monstrancji, obok niego jak niosą stare kroniki klasztoru, białe postacie, świetlanymi głoski w Jasnogórskich archiwach zapisane, ojcowie: Dobrosz, Mielecki, Bieszyński, Jałaczewski, Stawoszewski i inni, których nazwiska nie znane, jak za nimi wszystko co żyje... ..Potężna pieśń Bogarodzica płynęła ku górze, „a kościół stał spokojny i lśnił się raz bardziej, jakby wszystko światło słoneczne w siebie zebrał...” I bronili się wszyscy, jak ten Sienkiewiczowski Kmicic, co to mówił do Przeora: „Ojcze, ja bym dla Najśw. Panny na męki... na śmierć... ot! słów nie staje,

jabym nie wiem co był gotów uczynić byle Jej służyć!... Ziały nienawistną kule nieprzyjacielskie, lecz klasztorowi nie zaszkodziły... a żołnierze szwedzcy widzieli niewiastę w błękit odzianą, jak klasztor swym płaszczem osłaniała i szeptała: „Nie nasza moc, nie nasza potęga!”

Aż przyszedł dzień Bożego Narodzenia, wytrzymali nasi cstatni atak i szturm ostatni... Szwedzi się cofali, śnieg zasypywał ich ślady, a ks. Przeor otoczony tłumem w jasnogórskiej kaplicy, zdawało się, że duszę w cześć Maryi wyśpiewa, intonując: „*Te Deum Laudamus...*” Przejęty wdzięcznością za tę cudowną nad narodem opiekę, Jan Kazimierz, w przepełnionej katedrze lwowskiej, rycerstwem otoczony, wierność Maryi ślubował, z win swoich i całego kraju obiecując poprawę, a obierając Ją Polskiej Korony Królową, mówił: „*Wielka Człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz, Twego Syna, Króla królów i Twoim zmiłowaniem się Król, do Twych Najśw. Stóp przychodząc, tę konfederację czynię: Ciebie za patronę moją i państwa mojego królowę obieram; mnie, Królestwo moje Polskie. W. Ks. Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernichowskie, wojsko obydwóch narodów i pospólstwo wszystko Twojej osobliwej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i miłosierdzia w terażniejszym utrapieniu Królestwa mojego, przeciwko nieprzyjaciółom pokornie żebrzę!...*” I po wieczne czasy biorąc myśl jego i spuściznę, powtarzają to wszystkie polskie ser-

ca, mówiąc do Maryi: „*Królowo Korony Polskiej módl się za nami!*”

W 1683 roku w pierwszych dniach września Jan III., leżąc krzyżem w kaplicy Matki Boskiej u Karmelitów na Piasku w Krakowie, modlił się: „*Pokaż, iż jesteś, Matko...*” a w kilka dni potem 8 września po Mszy św., odprawionej na ołtarzu z bębnow ustawionych, oddawszy siebie i wojsko pod opiekę Maryi, ruszył na niezliczone tureckie zastępy... i Polska nie tylko ocalała Wiedeń — ale... uratowała cywilizację chrześcijańską i Kościół w Europie, a Ojciec św. Innocenty XI., dziękując Bogu za odniesione przez Maryję zwycięstwo, ustanowił i rozkazał, aby święto Imienia Maryi na wieczną teźbę łaski pamiątkę w oktawę Narodzenia N.P. uroczysto obchodzone było...

...I tak historia nasza to jedno pasmo licznych łask Maryi... Miłość jej rodziła przepotężne czyny, czy powstawały one w dniach chwały, czy klęsk rozlicznych, czy usty konfederatów barskich śpiewały: „*Nigdy z królami nie będziem w aliansach, ani przed wrogiem my nie ugniem szyi, bo u Chrystusa my na ordynansach służy Maryi...*” czyli przeradzały się w rozpaczny protest Rejtana, na którego piersiach rozdartych błyszczał szkaplerz Bogarodzicy, zawsze jeden i ten sam duch Mariański je ożywiał i wlewał w serca wiarę tychże Barskich rycerzy, którzy mawiali: „*Nie nowina Maryi wojować z rycerzem, zasłaniać Polskę puklerzem... przybywa w Osobie pomoc dawać tobie, miła Ojczyzno!...*”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na Wniebowzięcie

*Na Wniebowzięcie Twe o Święta Pani
Ty, co królujesz tej polskiej krainie
Niesiem Ci wieniec z serc naszych w
daninie
I wierność naszą, co z praojców płynie.*

*Bo Ty o Maryjo jesteś Matką drogą
Dla nas Polaków szczególnie łaskawą,
Arką miłości, i łask wszelkich mnogą,
Boś jest ochroną nad kościoła nawą.*

*I tak, jak ongiś na polach grunwaldzkich
Śpiewali ojce pieśń Bogu — Rodzica,*

*Tak dziś od morza — do szczytów
karpackich
Niech święci triumf — Anielska
Dziewica...*

*I niech z poszumem ukwieconych ła-
nów
Płynie cześć Maryi, aż po Polski
krańce,
I hen w gęstwinie stepowych burza-
nów,
Niech ją pochwyca — kurhanów ró-
żance...*

F. Wojtyga stud. U.J.

Pielgrzymka Ojca Świętego do Kalwaryjskiego Sanktuarium

I

Polonii francuskiej znane jest przywiązanie papieża Jana Pwała II do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, którego symbol stanowi obraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Jak wiadomo, fotograficzną kopię tego obrazu nasza Polonia ofiarowała Ojcu św. w maju br., podczas pielgrzymki do Stolicy Piotrowej z racji 900-lecia męczeńskiej śmierci św. Stanisława biskupa. Wzruszenie, za jakim Ojciec św. przyjął ten dar, znalazło swoje pełne uzasadnienie podczas jego wędrówki po Polsce.

Dzień 7 czerwca 1979 r. zapisał się nader pamiętnie w kilkusetletniej historii Kalwarii Zebrzydowskiej, sanktuarium polskiego, drugiego po Jasnej Górze co do liczebności pielgrzymów. Tego bowiem dnia odwiedził Kalwarię następcą św. Piotra. Było to jakby ukoronowanie jego licznych pielgrzymek, jakie tu odbywał przed objęciem Pontyfikatu. To też czytelną dla wszystkich wymowę miał napis, umieszczony u wejścia na górę: „Witamy Pielgrzyma Kalwaryjskich Drózek”!

Do Kalwarii Ojciec św. przybył helikopterem o godz. 9,45. Lądowanie odbyło się w pobliżu stacji kolejowej Kalwaria-Lanckorona. Zastępcę św. Piotra powitali na lądowisku przedstawiciele klasztoru i tamtejszego społeczeństwa katolickiego. Dwu i pół kilometrową, pięknie udekorowaną, trasę do klasztoru Ojciec św. przybył odkrytym samochodem, radośnie pozdrawiany przez wiernych.

U bramy kościoła powitał Go kustosz sanktuarium, o. Florentyn Piwosz, w otoczeniu licznie zgromadzonej franciszkańskiej braci i duchowieństwa die-

cezjalnego. Następnie Ojciec św. wszedł do kościoła. Dłuższą chwilę modlił się w bocznej kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Na ołtarzu złożył dar w postaci dużej świecy. Stąd poprzez wewnętrzne krużganki wyszedł na zewnątrz murów od strony góry Ukrzyżowania, gdzie zajął miejsce na podwyższeniu. Na bocznych podwyższeniach usadowili się goście zagraniczni i krajowi. Do najznakomitszych po Ojcu św. należeli kard. nominat, prosekretarz stanu, A. Casaroli i kard. nominat arcbp krakowski, F. Macharski.

Wchodzącego Ojca św. powitały entuzjastycznie wielotysięczne rzesze, zgromadzone na zboczu góry i poniżej. Rozpoczęła się liturgia słowa (bez Mszy św.). Kulminacyjny jej moment stanowiła homilia Ojca św., przerywana może aż nazbyt częstymi oklaskami wiernych. Było to niezwykle przemówienie. Splątały się w nim harmonijnie bardzo osobiste wspomnienia i przeżycia, teologiczne refleksje i serdeczne zachęty. Wiązały się one wszystkie z funkcją i duchowością kalwaryjskiego sanktuarium. Swoim sposobem mówienia Ojciec św. wytworzył isticie rodzinną atmosferę. Z tonu uroczystego łatwo przechodził w ton swojskiej gawędy. Pragnął gorąco swoim ziomkom przekazać żywą pobożność, jaką wyniósł z tych właśnie wzgórz beskidzkich.

„Nie wiem po prostu, jak dziękować Bożej opatrności za to — rozpoczął przemówienie Ojciec św. — że dane mi jest raz jeszcze nawiedzić to miejsce. Kalwaria Zebrzydowska: sanktuarium Matki Bożej i dróžki. Nawiedzałem je wiele razy, począwszy od mych lat chłopięcych i młodzieńczych. Nawiedza-



Obraz Matki Bożej słynącej cudami w Kalwarii Zebrzydowskiej.

łem je jako kapłan. Szczególnie często nawiedzałem sanktuarium kalwaryjskie jako arcybiskup krakowski i kardynał. „Przybywaliśmy tu wiele razy z kapłanami, koncelebrując przed Matką Bożą... Przybywaliśmy w dorocznej pielgrzymce sierpniowej, a także w pielgrzymkach stanowych na wiosnę i w jesieni... Najczęściej jednak przychodziłem tutaj sam... i wędrowałem po dróžkach Pana Jezusa i Jego matki. Rozpamiętywałem ich najświętsze tajemnice... A oprócz tego polecałem Panu Jezusowi przez Maryję sprawy szczególnie trudne... Dziwna rzecz — one się zwykle rozwiązywały po takim moim nawiedzeniu na dróžkach. Mogę wam dzisiaj powiedzieć, Moi drodzy, że prawie żadna z tych spraw, które czasem niepokoją serce biskupa, w każdym razie pobudzają jego poczucie odpowiedzialności, nie dojrzała inaszej, jak przez domodlenie jej w obliczu wielkiej tajemnicy wiary, jaką Kalwaria w sobie kryje. Jest to tajemnica, którą wy wszyscy dobrze znacie, wy ojcowie i bracia Bernardyni, stróżowie tego miejsca, i wy tutejsi mieszkańcy i parafianie i sąsiedzi (ja też się do nich zaliczałem od młodości, bo Wadowice niedaleko Kalwarii), i wreszcie wy — rozliczni, rozliczni pielgrzymi, którzy tutaj przybywacie w różnych porach i w różnych grupach z całej Polski...; prócz tego z jednej i z drugiej strony Tatr: te góry słyszały przez wieki... nie tylko polskie, ale i słowackie śpiewy...

(Ciąg dalszy na stronie 10-tej)



Kościół OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej od strony głównego wejścia, który Ojciec Święty od 7 czerwca 1979 r. — polecił nazywać Bazyliką.

Żołnierz i Naród na ordynansie Bogarodzicy

I.

Dnia 15 lipca 1410 roku na rozległych polach Grunwaldu i Tannenbergu stanęły naprzeciw siebie wojska jakich świat nie oglądał. Z jednej strony czerniała w ordynku bojowym masa kilkudziesięciu tysięcy zakutych w stal rycerzy i knechtów krzyżackich, którzy pod pokrywą krzewienia świętej wiary nieśli na wschód śmierć i pożogę, by na ziemiach prawnych właścicieli założyć i ugruntować germańskie władztwo przemocy i pychy.

A naprzeciw stały szeregi połączonych unią narodów Polski, Litwy i Rusi — pod znakiem Orła, Pogoni i Archaniola. Na wzgórzu w obszernej namiocie — król Władysław Jagiełło rozpoczynał dziejową rozprawę aktem hołdu i ufności wobec Pana Zastępów — słuchając dwóch z kolei Mszy świętych. Pobożnie ugięły się kolana, pochylono się w pokorze dostojne czoło króla, który składał w ręce Boga i Jego Najświętszej Matki losy bitwy. Gdy zaś w szeregach polskich zagrały surmy bojowe, pochylono się sztandary, a z pierśi dziesiątek tysięcy rycerzy uderzyła w niebo mocą wiary potężna pieśń: „Bogurodzica Dziewica — Bogiem Bogiem sławiona Maryja...”

I przeniknęła niebiański strop! W ostatnim akordzie padła u nóg Królowej Nieba i uprosiła wstawiennictwo u Jej Boskiego Syna. Jeszcze bowiem słońce nie dotknęło zachodniego widnokręgu, kiedy Zakon Krzyżacki rozbit w proch i pył leżał na polu bitwy w potokach własnej przewiezionej krwi. Do stóp Jagiełły złożono zdobyte chorągwie krzyżackie — wszystkie, co do jednej — 51! Jako dziękczynne po wieki votum króla i narodu — zawisły one w katedrze na Wawelu...

Matka Chrystusowa patronuje Polsce poprzez stulecia, wznosi ojczyznę naszą na wyżyny chwały, dźwiga ją z upadków — Ona pisze historię naszego narodu!

By pojąć i zrozumieć przemożne władztwo Bogarodzicy — wystarczy przenieść się myślą tam, gdzie toczyły się wielkie boje, staczane przez Rzeczpospolitą. Owe pola bitewne są bowiem wykładnikiem polskiej racji stanu, racji sprawiedliwości i wolności, opartej o zasady Chrystusowej nauki.

Obróćmy więc karty historii. Opatrzność wyznaczyła nam położe-

nie geopolityczne trudne: od zachodu i północy uderzały w nas fale germanizmu, od wschodu i południa fale groźnego Islamu. Już w zaarniu naszej państwowości — bo w X. wieku — młoda Polska, zdobna w palmę chrześcijańskiego posłannictwa — podejmuje nawrócenie pogańskich Prusaków. Za poparciem Stolicy Apostolskiej, a pod opieką Bolesława Chrobrego, udaje się św. Wojciech biskup w pruskie ziemie z poczem mnichów i księży — i ponosi śmierć męczeńską, zamordowany przez Prusaków w r. 997. Zapoczątkowane przez wielkiego króla dzieło zaprzeczają Krzyżacy, niosąc w swej metodzie „nawracania” ogień i miecz. Plemię pruskie zostaje wytępione, a ziemia zagarnięta przez Zakon Krzyżacki, który z kolei sięgnął krwawą łapą po sąsiednią Litwę. Lecz tu Polska spełnia dziejowe zadanie, przynosząc Litwie światło Chrystusowej wiary. Obydwa narody łączą się w trwałą unią, a litewski książę obejmuje tron polski jako Władysław II. Jagiełło i zapoczątkowuje złotą epokę Jagiellonów.

Dalszym aktem dziejowym Polska — to przeciwstawienie się zalewowi Islamu, który na obalonym Krzyżu Chrystusowym postanowił zatknąć chorągiew Proroka z Półksiężycem. Już w XIII. wieku następuje pierwszy najazd Tatarów, którzy stanowią jakby straż przednią przyszłych wypraw Padyszacha. Lecz na progu chrześcijańskiej Europy stanęła murem ofiarna Polska. Wierna Bogu i Maryi, oraz tradycji narodowej — wstrzymuje na sobie przez szereg wieków muzułmańską nawałę i krwawi się na wielu polach bitew. Młody król Polski i Węgier, Władysław III. Jagiellończyk ginie bohaterską śmiercią pod Warną, sędziwą głowę kładzie pod Cecorą Wielki Hetman koronny Stanisław Żółkiewski. Polska okrywa się nieśmiertelną sławą w r. 1621 pod Chocimem, kiedy Turcy pod wodzą samego sułtana Osmana II. muszą haniebnie ustąpić i zawrzeć korzystny dla Polski pokój. W krajach Europy Rzeczpospolita zyskuje zaszczytny tytuł „przedmurza chrześcijaństwa”, a król Zygmunt III. wyjednał u Stolicy Apostolskiej po wsze czasy dziękczynną za to zwycięstwo Mszę św., umieszczoną w Mszale Rzymskim i odprawianą w większości diecezji polskich dnia 10 października.

Dzieła przeznaczenia wobec władztwa Mahometa — dokonuje król

Jan III. Sobieski. Drugi raz pod Chocimem zadaje Turkom ciężką klęskę, a w 10 lat później oswobadza Wiedeń, druzgocąc potężną armię Kara Mustafy. Tam w dniu 12 września 1683. roku potęga ottomańska została złamana. Król, posyłając Papieżowi zieloną chorągiew Mahometa, pisał w pokorze „Veni, vidi et Deus vicit” (przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył).

W owych zmaganiach z Półksiężycem naród czerpał siły z niezachwianej wiary w pomoc Najświętszej Panny. Pierś rycarza zdobił nie tylko lśniący pancerz, ale i ryngraf Matki Bożej, zaś zbrojną rękawicę opłatał różaniec. W obozowiskach i szanach rozpoczynano znojnny dzień chóralnym „Ave Maria”. W marszach i pochodach śpiewano godzinki Najświętszej Panience. A kiedy z hukiem i tętnem szła straszna husaria, kiedy w chwili uderzenia pochylono się kopie husarzy — unosił się w niebo potężny okrzyk bojowy: „Jezus Maryja!”

Brzemieniem dla państwowości polskiej był rok 1655., kiedy szwedzki Karol Gustaw uderzył na Polskę, zajął nawet Kraków i doszedł do Karpat. Zdawało się, że ratunku już nie ma, że zginęła Rzeczpospolita, stracona wolność. Wtem po miastach i siołach pruchnęła wieść, że broni się klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie. Nie poddał się Szwedom, lecz stawiał opór — ufny w pomoc Tej, która z cudownego obrazu błogosławiła obrońcom. I dziwna rzecz: garstka żołnierzy, mieszczan i zakonników pod przewodnictwem przeora Kordeckiego stawiała czoło 9-cio tysięcznej, wyborowej armii generała Millera. On — okiem wytrawnego weterana trzydziestoletniej wojny oceniał Jasną Górę jako nędzny kurhan, który w ciągu godzin padnie pod ogniem ciężkich, oblężniczych dział szwedzkich. Tymczasem klasztor w ogniu, kurzawie i dymie trwał — i przetrwał. Miller ze wstydem odstępuje. Cała zaś Polska padła na kolana przed obrazem Częstochowskiej Pani, a kiedy na wieść o cudownej obronie wrócił z wygnania król Jan Kazimierz, dokonał się w katedrze lwowskiej wiekopomny akt królewskich ślubów. Tam — w otoczeniu nuncjusza apostolskiego, biskupów, hetmanów, dworu, rycerstwa i wiernego ludu król ślubował:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pielgrzymka Polaków z Centralnej Francji do św. Bernadety w Nevers (Nièvre)

Dnia 1 maja 1979 r. liczna Polonia z Centralnej Francji przybyła do Nevers, aby jako pielgrzymi polscy uczcić przypadającą w tym roku 100-letnią rocznicę śmierci św. Bernadety Soubirous. Jej ciało jest przechowane w pięknym relikwiarzu w Kaplicy Sióstr St. Gildard już od roku 1925.

Zjechali się więc de Nevers Polacy z Departamentów: Saône et Loire, Nièvre Cantal, Puy-de-Dôme, Cher, Indre i Allier. Jedni przybyli autokarami ze swoimi duszpasterzami lub organizatorami, inni autami prywatnie. Było nas w całości około 400 do 500 Polaków.

Całe Pielgrzymce przewodniczył Ks. Prałat Tadeusz Derendal z Montceau-les-Mines. Złączyli się z Nim Księża: Ks. Proboszcz Kaczmarek Edmond, duszpasterz dla Polaków w Commentry. — Ks. Antoniak, proboszcz i duszpasterz Polaków w Baudras i okręgu, Ks. Dr Zyberk-Plater z Verneuil, duszpasterz dla Polaków w La Machine, O. Krzysztof Szymecki z Montluçon, duszpasterz dla Polaków Centralnej Francji oraz młody Ksiądz X., który przyjechał z grupą Ks. Derendala.

Zaraz po przyjeździe do Nevers wielu przystąpiło do spowiedzi św., zaś o godz. 10,30 rozpoczęła się uroczysta Msza św. w Kaplicy St. Gildard, koncelebrowana przez 5 Księży wyżej wspomnianych. — Śpiew prowadził Ks. T. Derendal. Piękne i wzniósłe kazanie wygłosił Ks. Prałat Witold Kiedrowski. Nawiązał On do życia św. Bernadety, która prowadzi do Matki Bożej; co ta 100-letnia rocznica przyniosła Kościołowi i ludziom; do czego to piękne życie nas Polaków angażuje.

Po Mszy św. opuszczając Kaplicę wszyscy przechodzili przed relikwiarzem św. Bernadety, aby się Jej pokłonić i jeszcze raz powierzyć Jej swe liczne intencje.

W podwórzu St. Gildard — wspólna fotografia, po czym obiad w sali która może pomieścić 1000 ludzi.

Korzystając z przerwy obiadowej, część pątników poszła na miasto, aby zwiedzić Katedrę św. Szczepana. W ostatniej wojnie była ona zniszczona do połowy przez bombardowanie. Dziś już jest całkowicie odrestaurowana. Zwiedzili też Zamek „Palais ducal” z XV-XVI w., w którym przebywał król polski Jan Sobieski ze swą małżonką „Marysieńką” oraz król Władysław IV z małżonką Marią Ludwiką Gonzaga. O pobycie ich w tym zamku, świadczy tablica wmurowana w rogową basztę tegoż zamku. Napis zaś na tablicy przypomina, jak zażyłe były stosunki między Francją, a Polską i jak wielkie wpływy kulturalne miała obecność królów polskich na to miasto Nevers przez całe lata.

O godzinie 15,00 znów ta sama rzesza Polaków zgromadziła się w tej samej Kaplicy, aby wziąć udział w pożegnalnym nabożeństwie majowym, które odprawiał Ks. Dr Zyberk-Plater, żeby podziękować za łaski udzielone tej radosnej pielgrzymce. Tu znów Ks. Prałat Kiedrowski wygłosił piękne, treściwe i prawie historyczne kazanie, nawiązując do 600-letniej rocznicy obrazu Matki B. Częstochowskiej na Jasnej Górze, o naszym 2-gim Tysiącleciu, o znaczeniu wyboru na tron św. Piotra, Papieża Polaka, Jana Pawła II. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem — wszyscy z radością odśpiewali ku czci Mat-



Wspólne zdjęcie części pątników, w podwórzu St-Gildard, po Mszy św.



Ks. Prałat Kiedrowski, ks. Prałat Derendal i O. Krzysztof wśród dzieci i młodzieży przed studzienką i figurą Matki Boskiej — gdzie często św. Bernadeta przychodziła się modlić.



Mała grupa pątników po zwiedzeniu kaplicy, w której była pochowana św. Bernadeta przez 46 lat.

ki Bożej Królowej Polski „Chwalcie jąki umajone”.

Po tym nabożeństwie zostało nam jeszcze trochę czasu, aby zwiedzić ogród St. Gildard, w którym znajduje się kapliczka, a w niej przez 46 lat spoczywało ciało św. Bernadety. Ciało to, do dziś jest nienaruszone i złożone w wyżej wspomnianym relikwiarzu, gdzie św. Bernadeta oczekuje zmartwychwstania ciała.

W głębi ogrodu znajduje się studzienka oraz figura Matki Boskiej, przed którą św. Bernadeta przychodziła modlić się. Twierdzą, że ta studzienka przypomina cud przypływu wody do miasta Nevers, które cierpiało przez długi okres z powodu suchy.

W tym Nevers przeżyliśmy niezapomniany dzień w nastroju i pobożności pol-

skiej. Jedna Polka pisze mi: „Piękne to było, byłam bardzo zadowolona, bo naprawdę było bardzo ślicznie. Ten śpiew... to mi się zdawało, że jestem w Polsce, gdzie chodziłam na Nabożeństwa Majowe”.

Tak to św. Bernadeta przez cały rok przyjmuje tam w St. Gildard tysiące pątników, a szczególnie młodzież i dzieci ucząc wszystkich swej prostoty, pokory, miłości do Jezusa i do Jego Matki Maryi.

„Niech za to wszystko, co tam przeżyliśmy — będzie błogosławione święte Imię Pańskie, które przez Chrystusa i swoich Świętych tak ludzkich, jak św. Bernadeta, umie nas wyprowadzać z mroków ciemności, do swej niewypowiedzianej światłości”.

Szczęśliwy i zadowolony uczestnik

Sługa Boży kardynał Stanisław HOZJUSZ

II.

W KANCELARII BISKUPIEJ I KRÓLEWSKIEJ (1535—1549)

Hozjusz powrócił do kraju mając lat trzydzieści, gruntownie wykształcony, o-beznany ze światem i ludźmi. Był w pełni sił. Dalsze swe losy łączył ze swym dobrodziejem biskupem Tomickim. Ten znakomity senator i gorliwy pasterz, od 1515 roku podkanclerzy, dźwigał jak mówiono, na swych barkach ciężar całego państwa. Do pomocy — w tych trudnych chwilach dla Kościoła polskiego — potrzebował swiatych, gorliwych, dobrych patriotów i dobrych katolików. Te cechy, od lat wypróbowane, posiadał młody Hozjusz. Pod kierunkiem biskupa Tomickiego wchodził więc najpierw jako zwykły kancelista w zawile arkana polityki państwowej, która zawsze łączyła się z losami Kościoła w Polsce. Władza i kapryśna królowa Bona wywierała przemożny wpływ na obsadzanie stanowisk zarówno państwowych jak i kościelnych. Nawet tak wysocy urzędnicy królestwa jak kanclerz czy podkanclerzy musieli działać ostrożnie, by nie narazić się ambitnej królowej. Hozjusz, który z natury był człowiekiem szczerym i prostolinijnym, nabył na dworze przymiotów właściwych niższym urzędnikom: dyskrecji, milczenia, powściągliwości. Niedługo cieszył się protekcją mądrego opiekuna. Biskup Tomicki zmarł w 1535 roku. W tym też roku zmarł ojciec kardynała, matka zaś jego zmarła znacznie wcześniej, w 1520 roku. Jeszcze przed śmiercią, już ciężko chory biskup Tomicki otrzymał polecenie opracowania memoriału dotyczącego wychowania młodego króla Zygmunta. Podkanclerzy zlecił to zadanie Hozjuszowi, który przygotował memoriał, będący ważnym traktatem pedagogicznym; jego zasadnicze postulaty wychowawcze są i dziś aktualne. Nic też dziwnego, że Hozjusza chcieli mieć przy sobie różni dostojnicy, wśród nich i Jan Łatański, kolejny biskup krakowski. Hozjusz jednakże został zatrudniony w kancelarii Jana Chojęńskiego, biskupa płockiego i wnet (bo od 16 lutego 1537) kanclerza koronnego. Po jego śmierci (w październiku 1538) zatrudnił go w swej kancelarii nowy podkanclerzy Samuel Maciejowski. W tymże 1538 roku Hozjusz został kanonikiem warmińskim i sekretarzem królewskim, co znacznie podniosło jego rangę społeczną. Jako sekretarz królewski Hozjusz specjalizował się w sprawach pruskich. Z regionem tym łączyła go teraz kanonia warmińska i

osoba biskupa warmińskiego Jana Dantyszka, wielkiego przyjaciela i protektora Hozjusza. W 1540 roku Stanisław Hozjusz otrzymał kanonię krakowską, zaś w 1543 został wielkim sekretarzem, czyli kierownikiem kancelarii królewskiej.

Dalsze losy Hozjusza związane są już nie z dworem królewskim, ale z biskupstwem najpierw chełmińskim, potem warmińskim. W 1543 roku Hozjusz, mając 39 lat, przyjął święcenia kapłańskie, czym uwieńczył swój wewnętrzny rozwój w kierunku kościelnym i teologicznym. Za młodu zwolennik Erazma z Rotterdamu, potem prawnik i sekretarz królewski, przechodził teraz zdecydowanie na służbę Kościoła.

BISKUP CHELMIŃSKI (1549—1551)

Stanisław Hozjusz miał kwalifikacje, by zostać biskupem. Jego gorliwość i nieskazitelność życia znane były wszystkim. Nawet jego zdecydowani oponent nic nie mieli mu pod tym względem do zarzucenia. Zygmunt Stary umierając polecił swemu synowi, by wprowadził Hozjusza na pierwsze wakujące biskupstwo. Zygmunt August sam znał przymioty i zasługi Hozjusza, jednakże zdopingowany wolą ojcowską zaprzagnął mianować go biskupem warmińskim. Kiedy 27 października 1548 zmarł biskup-poeta Jan Dantyszek, na jego miejsce król wyznaczył Hozjusza. Sprzeciwiała się temu kapituła warmińska twierdząc, że biskupem warmińskim może zostać tylko kanonik warmiński, posiadający obywatelstwo w Prusach, czyli który się tutaj urodził. Hozjusz jak wiadomo był kanonikiem warmińskim, ale urodził się w Krakowie i w tym rozumieniu obywatelstwa pruskiego nie miał. Król, aby nie zaognić sytuacji, ustąpił, na biskupstwo warmińskie przeniósł biskupa chełmińskiego Tidemanna Giesego zaś wakującą w ten sposób stolicę biskupią dał Hozjuszowi. Jego nominację przedstawiono do zatwierdzenia papieżowi. W końcu lata 1549 nadeszła z Rzymu bulla confirmacyjna. W imieniu Hozjusza kanonik wrocławski Curcius objął biskupstwo w posiadanie, bowiem sam Hozjusz był wtedy nieobecny w kraju. W imieniu króla polskiego sprawował on ważne poselstwo do króla czeskiego Fedynanda I i do cesarza Karola V. Głównym celem misji Hozjusza było zlikwidowanie sporu między królem polskim a cesarzem, sporu wynikłego w związku z uznaniem przez króla polskiego sekularyzacji Prus. Hozjusz powrócił ze swej misji dopiero w mar-

cu 1550 roku. Skierował się najpierw do Krakowa, gdzie złożył sprawozdanie królowi, i gdzie też przyjął sakrę biskupią z rąk swego protektora i wychowawcy, biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego. Teraz Hozjusz ruszył do swej nowej diecezji chełmińskiej. Maciejowski wysoko go ocenił. W liście z 3 lutego 1549 do biskupa warmińskiego Tidemanna Giesego tak napisał: „Następcą Waszej Dostojności na biskupstwie chełmińskim będzie Stanisław Hozjusz, mąż uczony, pobożny, poważny, którego wiara, nieskazitelność, niewinność wśród naszych ludzi stała się przysłowiowa do tego stopnia, że jeśli ktoś celuje w sposób wybitny w jakiejś cnocie, to się go zwykło nazywać Hozjuszem”.

W diecezji chełmińskiej nowy rządca nie miał spokojnego życia. Separatystyczne nastawione stany pruskie ciągle uważały Hozjusza za instruza na tak wysokim stanowisku w Prusach Królewskich, diecezja wymagała gruntownej odnowy życia religijnego. Miasta, a zwłaszcza Toruń i Chełmno, opanowane przez innowierców i katolicy musieli tutaj staczać istne boje o prawo do egzystencji; kierownik znanej szkoły chełmińskiej Wilhelm Gnapheus sam będąc luteraninem w takim duchu ukierunkował całą szkołę. Hozjusz podjął trud polemiki z innowiercami i drogą perswazji usiłował rekatolicyzować diecezję, co mu nie zawsze się udawało. Jednakże swoim zaangażowaniem i wolą służenia przez krótki okres rządów diecezją chełmińską zyskał sobie miano dobrego pastora.

BISKUP WARMIŃSKI (1551—1579)

Lata 1551—1579 to ostatni i zarazem najważniejszy etap w życiu Hozjusza. Biskupem warmińskim był aż przez 28 lat, chociaż z tego 17 spędził poza diecezją i poza krajem, pełniąc ważne funkcje zleczone mu przez papieża, lub króla za zgodą papieża. Doszedł do najwyższych godności — 26 lutego 1561 roku został kardynałem. Odtąd niósł ze sobą wszędzie imię diecezji warmińskiej i rozślawiał je w świecie. Nazywano go powszechnie Cardinalis Varmiensis czyli Kardynał Warmiński. Ten długi okres da się wyraźnie podzielić na cztery podokresy, według których omówimy tutaj dalsze życie naszego kardynała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska „MACZUGA” w sercu Normandii

I

Mieszkańcy Normandii przyzwyczajali się w ciągu ponad trzydziestu powojennych lat, że ludzie, tak licznie odwiedzający te strony, pytając o Mont-Ormel, używają nieraz określenia „wzgórze 262” lub „Maczuga”. Do tej ostatniej, dziwnie dla Francuzów brzmiącej nazwy, też przywykli. Kierują więc bezbłędnie przyjezdnych najpierw na Chambois, gdzie na płycie pomnika upamiętniono bohaterką walkę Polaków: „Żołnierzom 10 pułku dragonów 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, poległych za Waszą i naszą wolność w Chambois w sławnej bitwie o Normandię — 20 sierpnia 1944 roku”, a następnie — na Vimoutiers.

Jadącym w tym kierunku ukazuje już wkrótce wzgórze, nad którym powiewają flagi Polski, Francji, Kanady, Wielkiej Brytanii i USA — państw, których żołnierze podczas inwazji wojsk alianckich w Normandii w 1944 roku toczyli zacięte walki przeciwko zgrupowaniu wojsk niemieckich. Na pamiątkowym murze wryto wielki napis: „Pro libertate et pace” — „Za wolność i Pokój”. Obok stoi samochód pancerny. Nieco dalej czołg — Sherman z napisem „Maczuga”, którego działo skierowane jest jak przed laty, na leżące u stóp wzgórza doliny i wąwozy, porośnięte bujną, normandzką zielenią. Tablica pamiątkowa „Ku czci walczących i poległych na tym wzgórzu żołnierzy polskich” przypomina o krwawych walkach, jakie toczyli tu w sierpniu 1944 roku żołnierze 1 Dywizji Pancerniej. Żołnierze polscy, którzy padli w walkach na polach Normandii i w dalszych bojach 1 Dywizji Pancerniej przy wyzwalaniu ziemi rancuskiej, spoczywają na utrzymanym z pietyzmem cmentarzu wojskowym 1 Dywizji Pancerniej w Urville-Langannerie, przy szosie Caen-Falaise.

W słoneczne i upalne dni na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku żołnierze 1 Dywizji Pancerniej ujrzeni brzegi Normandii. Dopływali z brytyjskich portów Tilburg i Southampton w pobliże plaż Arromanches i Courseulles, niecierpliwi, by stanąć znowu do walki z wrogiem. Dla wielu z nich bowiem miała to być już trzecia kampania w tej tragicznej wojnie. Zmieniała się struktura organizacyjna, a nawet nazwa ich jednostki, jednakże od września 1939 roku, kiedy w Polsce walczyli w szeregach 10 Brygady Kawalerii w ramach armii

„Kraków”, poprzez walki na polach Szampanii w 1940 roku w 10 Brygadzie Kawalerii Pancerniej, wchodzącej w skład 4 Armii Francuskiej, aż wreszcie gdy jako żołnierze 1 Dywizji Pancerniej stanęli do boju na brzegach Normandii, byli pod rozkazami tego samego dowódcy — generała Stanisława Maczka.

Pierwsze zgrupowanie po wylądowaniu na ziemi francuskiej miało miejsce pod Bayeux. 8 sierpnia 1944 roku 1 Dywizja Pancerna: około 16000 żołnierzy — w tym 885 oficerów, wyposażona w 381 czołgów, 473 działa i około 4000 pojazdów mechanicznych, weszła do boju w składzie 2 Korpusu 1 Armii Kanadyjskiej. Rozkaz do natarcia polscy żołnierze przyjęli od dowódcy 21 Grupy Armii, generała Montgomery’ego, z uczuciem ulgi. 1 Dywizja Pancerna włączona została do ogólnego natarcia wojsk alianckich, wypierających z Normandii silnie uzbrojone, doborowe wojska niemieckiej Grupy Armii „B” marszałka von Kluge.

Szlak bojowy 1 Dywizji Pancerniej, który miał się zakończyć 5 maja 1945 roku w Wilhelmshaven, prowadził spod Bayeux na Caen, La Croix, Soignolles, Estrées-la-Campagne, Sassy, Jort, Coursy. Zacięte walki toczyły się o każdą piędź normandzkiej ziemi, każda wieś, miasteczko, miasto. Wojska niemieckie stawiały rozpaczliwy opór, a następnie pod naporem atakujących wojsk alianckich próbowały wycofać się w kierunku Sekwany. W trakcie toczonych już walk i wobec bliskiej perspektywy opanowania przez piechotę kanadyjską Falaise, a przez Amerykanów Argentan, wycofującym się wojskom niemieckim pozostała tylko jedna

droga odwrotu — przez Chambois — pod osłoną lasów Goufferne. Zdobyćcie tak ważnego węzła komunikacyjnego, jakim było Chambois, dowódca 21 Grupy Armii generał Montgomery powierzył Polakom. Wtedy też po raz pierwszy padło określenie „worka Falaise”. W zamknięciu tego „worka” Polacy mieli odegrać decydującą rolę.

Dowódca 1 Dywizji Pancerniej, generał Stanisław Maczek, uznał za najwyższy, obok Chambois, punkt topograficzny w tej operacji — kompleks wzgórz Mont-Ormel — wzgórze 267 północne i wzgórze 262 południowe — leżący na północny wschód od Chambois. Ich zdobycie decydowało o przecięciu Niemcom drogi odwrotu na wschód i północny wschód. Z powodu charakterystycznego kształtu ten kompleks wzgórz generał Maczek nazwał „Maczuga” i od tam nazwa ta zaczęła się pojawiać w rozkazach, meldunkach, historiach pułkowych i publikacjach. Tak więc Mont-Ormel łącznie z Chambois stały się kluczowym rejonem operacji całej 21 Grupy Armii. 18 sierpnia rozpoczęły się tu decydujące, toczone przez Polaków, walki.

Sformowano dwa zgrupowania uderzeniowe 10 Brygady Kawalerii Pancerniej: zachodnie — w składzie 24 pułk ułanów, 10 pułk dragonów i dywizjon przeciwpancerny, poprzedzony przez 10 pułk strzelców konnych oraz wschodnie w składzie — 1 pułk pancerny, batalion strzelców podhalańskich i dywizjon przeciwpancerny. Zadaniem bojowym zgrupowania zachodniego było zdobycie i utrzymanie Chambois, zgrupowania wschodniego — zajęcie „Maczugi”.

(Dokończenie nastąpi)

W 35-tą ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA W NORMANDII

PROGRAM
OBCHODU 35-LETNIEJ
ROCZNICY BITEW PIERWSZEJ
POLSKIEJ DYWIZJI PANCERNEJ
W NORMANDII

Sobota, 18-go sierpnia 1979 :

godz. 18.00 — APEL POLEGLYCH na Polskim Cmentarzu Wojskowym w LANGANNERIE (Calvados)

Niedziela, 19-go sierpnia 1979 :

godz. 10.30 — Uroczysta Msza święta polowa, odprawiona na Maczudze, MONT-ORMEL (Orne),

przez Księdza Kapelana M. STOPĘ.

godz. 12.30 — Złożenie wieńców przed pomnikiem upamiętniającym miejsce spotkania żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej z jednostkami 3-ej Armii Amerykańskiej generała PATTONA, zamknięcie worka FALAISE w CHAMBOIS.
godz. 13.30 — Złożenie wieńców przed Pomnikiem Poległych w ARGENTAN.

godz. 14.00 — Wspólny obiad żołnierski wraz z gośćmi w Miejskiej Sali Wystawowej w ARGENTAN.

Emigracyjna Pielgrzymka do Hiszpanii

pod przewodnictwem Ks. Rektora od 8 do 16 października 1979 r.

Celem pielgrzymki jest udział w Kongresie Maryjnym i uczczenie Matki Bożej del Pilar w Saragossie, której kult sięga początków chrześcijaństwa.

Udział w Kongresie zapowiedziała duża grupa Rodaków w Kraju pod przewodnictwem Ks. Prymasa Kardynała Wyszyńskiego, Polskich Biskupów i Ekspertów od spraw mariologii.

Organizatorzy Kongresu spodziewają się przyjazdu Ojca Św. Po triumfalnej podróży do Meksyku i odwiedzinach Kraju Ojczystego, Hiszpania będzie więc trzecim państwem, które przyjmie Jana Pawła II.

W drodze do Saragossy zatrzymamy się w Monserrat, słynnym na cały świat z pobożności i kultury chrześcijańskiej. Robi wrażenie niezwykle. Nic dziwnego, że Ryszard Wagner, znalazł tu natchnienie do swej opery „Parsifal”. W przewodniku po Monserrat można wyczytać, że już w VIII wieku istniał tu klasztor, ale sława jego rozeszła się po całym świecie z nadejściem Benedyktynów, a w wiekach późniejszych dzięki papieżowi Juliuszowi II, który był przeorem opactwa.

Każdy wiek dorzucał opactwu swoją budowę począwszy od romańskich poprzez gotyckie aż do renesansowych.

Od niepamiętnych czasów czczona jest tu także Matka Boża Moreneta, do której ściągają tłumy pielgrzymów. Biorąc udział w nabożeństwach, słuchają jednego z najstarszych i najlepszych chorów dziecięcych zwanych „Escolania”.

Koszty udziału w pielgrzymce wynoszą 1.550 frs. Zapisy przyjmują wszyscy Księża Duszpasterze.

Ks. Józef

TELEGRAM OJCA ŚWIĘTEGO

SEGRETERIA DI STATO

Dal Vaticano, 18 sierpnia 1979.

Jego Świątobliwość Jan Paweł II przesyła serdeczne pozdrowienia w Panu Dowództwu i byłym Żołnierzom Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej w 35 rocznicę zwycięskiej bitwy pod Falaise. Łączy się duchowo z Uczestnikami Zjazdu dziękując Bogu za łaski udzielane polskim Żołnierzom.

Poleca Bogu w modlitwie dusze Poległych w czasie bitwy, zaś Uczestnikom Uroczystości Jubileuszowej z Generałem Maczkiem na czele Ojciec Święty udziela Błogosławieństwa Apostolskiego.

Podpis nieczytelny

Przewielebny
Ks. Al. M. STOPA OMI
Aide à l'Eglise en Détresse
50, rue de Marly
78 Mareil Marly
Francja

(Ciąg dalszy ze strony 5-ej)

Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga... Może przyczynia się do tego i to naturalne piękno krajobrazu, który stąd się rozciąga u progu polskich Beskidów. Z pewnością ono nam przypomina także o Maryi, która — aby nawiedzić Elżbietę — „udała się w okolice górzystą”. Nade wszystko jednakże to, to, co tutaj człowieka stale, na nowo, pociąga, to właśnie owa tajemnica zjednoczenia, zespolenia Matki z Synem i Syna z Matką. Tajemnica ta opowiedziana jest plastycznie i szczerze poprzez wszystkie kaplice i kościółki, które rozłożyły się wokół centralnej bazyliki; jeżeli tak się jeszcze nie nazywa, to niech się już teraz tak nazywa!...

Wiemy, że w tej bazylice króluje obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej, ukoronowanej 15 sierpnia 1887 r. przez kard. Albina Dunajewskiego, bkpa krakowskiego, koronami papieża Leona XIII. (zbliży się więc setna rocznica tej koronacji i na pewno będziecie się do tego stulecia serdecznie przygotowywać...) Tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką na drózkach męki Pańskiej, a potem na szlaku Jej pogrzebu od kaplicy Zaśnięcia do Grobu Matki Bożej, a wreszcie tajemnica zjednoczenia w chwale na drózkach Wniebowzięcia i Ukoronowania — wszystko to rozłożone w przestrzeni i czasie, wśród tych gór i wzgórz, omdłone przez tyle serc, przez tyle pokoleń, stanowi jak gdyby szczególny rezerwuuar, szczególnie żywy skarbiec wiary, nadziei i miłości Ludu Bożego tej ziemi.

Zawsze, kiedy tutaj przychodziłem, miałem świadomość, że ja z tego skarbcza czerpię... Zawsze też miałem tę świadomość, że owe tajemnice Jezusa i Maryi... istotnie są niezgłębione. Stale do nich powracamy i za każdym razem nie mamy dość; za każdym razem zapraszają nas, aby wrócić tu na nowo i na nowo się w nie zagłębiać. W tych tajemnicach wyrażone jest zarazem wszystko to, co składa się na nasze ludzkie, ziemskie, pielgrzymowanie, na dróżki dnia powszedniego... Wszystko to zostało przeżyte przez Syna Bożego, i za pośrednictwem Jego Matki jest człowiekowi wciąż oddawane na nowo. Wychodzi z życia i wraca do życia ludzkiego, ale oddawane jest już w nowej postaci: jest prześwietlone nowym światłem, bez którego życie ludzkie nie ma sensu...

(Dokończenie nastąpi)

JEDZIEMY NA KONGRES MARIOLOGICZNY

Na prośbę Episkopatu Hiszpanii, 29 marca 1976 r. Ojciec Św. Paweł VI zdecydował, że VIII Kongres Mariologiczny i XV Międzynarodowy Kongres Maryjny odbędzie się w sanktuarium Matki Bożej del Pilar w Saragossie (Hiszpania), w ciągu 1979 roku.

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna, której powierzono zorganizowanie Kongresu, w porozumieniu z Arcybiskupem Saragossy powzięła decyzję, że obchody tego podwójnego Kongresu będą miały miejsce przed świętem M.B. del Pilar od 3 do 12 października 1979 r. „Mariologiczny” od 3 do 9 października, „Maryjny” natomiast od 9 do 12 października.

Tematem VIII Kongresu Mariologicznego jest „Kult Maryi w XVI

wieku”. Tematem XV Kongresu Maryjnego jest „Maryja i misja Kościoła”.

Tematy te będą omawiane podczas sesji ogólnych jak i w sekcjach poszczególnych grup językowych, które prowadzą Stowarzyszenia Mariologiczne Narodowe: niemieckie, amerykańskie, kanadyjskie, kroackie, hiszpańskie, francuskie, włoskie, polskie i portugalskie.

Tak jak w poprzednich Kongresach, również i tym razem odbędą się spotkania ekumeniczne pomiędzy specjalistami katolickimi i niekatolickimi.

Miejscem Kongresu jest uniwersytet Saragossy „Universidad Laboral”, otwarty dla wszystkich uczestników.

LITURGIA NIEDZIELI

19 Niedziela zwykła (Rok B)

12 SIERPNI 1979 r.

Antyfonya na wejście Ps 73,20.19.22.23

Wejrzyj, Panie, na Twoje przymierze ; o życiu Twych Ubogich nie zapominaj na wieki. Powstań, o Boże, prowadź swoją sprawę, nie zapominaj o wołaniach szukających Ciebie.

Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, do którego ośmielamy się zwracać jako do Ojca, dopełniaj w nas ducha przybranego synostwa, abyśmy weszli w posiadanie obiecane go dziedzictwa. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Daj się ubłagać Panie i przyjmij dary Kościoła, które w swym miłosierdziu nie tylko pozwalasz nam składać, lecz także prawdziwie czynisz je sakramentem naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

Antyfonya na Komunię PS 147, 12. 14.

Chwal, Jerozolimo, Pana, który nasyca cię najlepszą pszenicą.

albo :

J 6,52

Chlebem, który Ja dam — mówi Pan — jest Moje ciało na życie świata.

Modlitwa po Komunii

Uczestnictwo w Twych sakramentach, o Panie, niech nas zbawia i utwierdza w światłości Twej prawdy. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE 1 Krl 19, 4-8

Cudowny pokarm przywraca siły
Eliaszowi

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej.

Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków!” Po czym położył się tam i zasnął.

A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstan i jedz!” Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Podniósł się więc, zjadł i wypił, i znowu się położył.

Powtórnie anioł Pana wrócił i trącając go, powiedział: „Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga!” Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYNY

Ps 34 (33), 2-3, 4-5, 6-7, 7-9 (R.: por. 9a)

Refren: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Refren.

Wystawiajcie razem ze mną Pana,
wspólnie wywyższajmy Jego imię.
Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał

i wyzwolił od wielkiej trwogi.

Refren.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,

oblicza wasze nie zapłoną wstydem.

Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.

Refren

Anioł Pański otacza szansem bogobojnych,

aby ich ocalić.

Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry,

szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE

Naśladować Boga, który objawił
swoją miłość w Chrystusie

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia :

Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczętowni na dzień odkupienia.

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie — wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczcie sobie nawzajem, tak jak Bóg nam przebaczył w Chrystusie.

Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Chleb żywy, który zstąpił z nieba
Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Zydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”, i mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: „Z nieba zstąpiłem”?

Jezus im odpowiedział: „Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: „Oni wszyscy będą uczniami Boga”. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

Oto słowo Pańskie.

Uroczystość Wniebowzięcia NMP

15 sierpnia 1979

CZYTANIE I (Ap 11, 19a, 12, 1-6a, 10ab)

Czytanie z księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła

Świątynia Boga w niebie się otworzyła, i Arka Jego przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej

głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia. I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów — a na głowie jego siedem diademów — i ogon jego zmiata trzecią część gwiazd niebieskich: i rzucił je na ziemię. I sta-

(Dokończenie na stronie 12-ej)

(Dokończenie ze strony 11-ej)

nał Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby, skoro porodzi, pożreć jej dziecię. I porodziła syna — mężczyznę, którą wszystkie narody będzie pasł różgą żelazną. I zostało porwane jej dziecię do Boga i do Jego tronu. I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: „Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca”.

CZYTANIE II (1 Kor 15, 20-26)

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przysłała śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszelkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć.

Alleluja. Maryja została wzięta do nieba; Radują się zastępy Aniołów. Alleluja.

EWANGELIA (Łk 1, 39-56)

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do Mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w łonie moim. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Wtedy Maryja rzekła: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto błogosławić Mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił Mi Wszemchny. Święte jest Jego imię — a swoje miłosierdzie na pokolenia zachowuje dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza ludzi pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycą dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje — jak przyobiecował naszym ojcom — na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki”. Maryja pozostała u Elżbiety około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

20 Niedziela zwykła (Rok B)

19 sierpnia 1979 r.

Antyfona na wejście PS 83, 10-11
Spojrzyj, puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca. Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich, lepszy jest niż innych tysiące.

Modlitwa
Boże, który dla miłujących Cię przygotowałeś dobra niewidzialne, wzbudź w naszych sercach czułą miłość ku Tobie, abyśmy kochając Ciebie we wszystkim i ponad wszystko, osiągnęli przyobiecane nam przez Ciebie dobra, które przewyższają wszelkie pragnienia.
Przez pana naszego.

Modlitwa nad darami
Przyjmij, Panie, nasze dary, przez które dokonuje się chwalebna wymiana, bo ofiarując Ci to co już nam dałeś zasługujemy, aby Ciebie samego otrzymać.
Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 129,7
U Pana bowiem jest łaskawość i obfite u Niego odkupienie.

albo: **J6, 51-52**
Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba — mówi Pan; jeśli kto pożywa ten chleb będzie żył na wieki.

Modlitwa po Komunii
Zjednoczenie z Chrystusem przez te sakramenty, pokornie błagamy Cię, miłosierny Panie, abyśmy stając się do Niego podobni na ziemi, zasłużyli sobie na obcowanie z Nim w niebie. Przez Chrystusa.

20 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B PIERWSZE CZYTANIE Prz 9, 1-6

Chleb i wino na uczcie Mądrości
Czytanie z Księgi Przysłów.

Mądrość zbudowała sobie dom i wy-ciosała siedem kolumn, nabiła zwierząt, namieszała wina i stół zastawiła. Służące wysłała, by wołały z wyżynnych miejsc miasta: „Prostaczek niech do mnie tu przyjdzie”.

Do tego, komu brak mądrości, mówiła: „Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam. Odrzućcie głupotę i życie, chodźcie drogą rozważi”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY Ps 34 (33), 2-3. 10-11. 12-13. 14-15 (R.: por.9a)

Refren: Wszyscy, zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.
Refren.

Bójcie się Pana wszyscy Jego święci,
ci, co się Jego boją, nie zaznają biedy.
Bogacze zubożeli i zaznali głodu,

szukającym Pana niczego nie zbraknie.
Refren.

Zbliźcie się, synowie, posłuchajcie, co mówię,

będę was uczył bojaźni Pańskiej.
Kim jest ten człowiek, co pożąda życia i długich dni pragnie, by się nimi cieszyć?
Refren.

Powściągnij swój język od złego,
a wargi swoje od kłamstwa.
Od zła się odwróć, czyni dobrze,
szukaj pokoju i dąż do niego.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE

Napełniajcie się Duchem
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Baczenie pilnie, bracia, jak postępujecie: nie jako niemądzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wola Pana.

A nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wystawiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Kto spożywa moje ciało i krew moją pije trwa we Mnie, a Ja w nim.
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Chleb żywy, który zstąpił z nieba
Słowa Ewangelii według świętego Jana.
Jezus powiedział do tłumów:

„Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życia świata”.

Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: „Jak On może nam dać swoje ciało na pożywienie?”

Rzekł do nich Jezus:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywać ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie.

To jest chleb, który z nieba zstąpił — nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

Oto słowo Pańskie.